Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 40. Kraków-Lwów, dnia 30 września 1928 r. Rok XVI.

Prenumerata roczna wynosi:
w Polsce . . . . . . 10 złotych
za granicą . . . . . 20 „
w Ameryce . . . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków, Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Światła i cienie.

Pisać o cieniach w czasie panowania dekretu prasowego, kiedy należy głosić stale i niezmiennie, że nad Polską codzień jaśniejsze świeci słońce, znaczy narażać się na konfiskatę pisma.

Całe szczęście, że mam pod ręką sprawozdanie generalne o preliminarzu budżetowym za rok 1928/29, opracowane przez jedynkowego senatora Dr Marcina Szarskiego; udzielając mu głosu, przytaczając cyfry przez niego podane można żywić nadzieję, że „Piast" nie narazi się na konfiskatę, mimo, że **cyfry te rzucają nie tylko światło, ale i cienie** na położenie gospodarcze, zwłaszcza rolnictwa.

Zacznijmy od świateł, ile daleko milej mówić o słońcu, niż o mroku, a powtóre Dr Szarski, zgodnie z obowiązującą zasadą, stara się udowodnić, że coraz jaśniejsze słońce świeci nad Polską.

Poprawa sytuacji gospodarczej — wywodzi Dr Szarski — jest w lwiej części wynikiem dodatniej ewolucji rolnictwa.

Niskie ceny zbóż, a wysokie ceny artykułów przemysłowych ograniczały przez dłuższy czas zdolność spożywczą najliczniejszej rzeszy ludności, wywołując ogólny zastój w reszcie dziedzin wytwórczości.

Oto kilka charakterystycznych wskaźników cen hurtowych artykułów rolnych i przemysłowych (I. półrocze 1925 = 100):

		artykuły	
		rolne	przemysłowe
czerwiec	1924	51.8	95.0
grudzień	1925	61.4	79.0
grudzień	1926	83.1	80.5
lipiec	1927	90.2	86.7

W cyfrach powyższych uwypukla się jasno rozbieżność ruchu cen artykułów rolnych i przemysłowych, owe nieszczęsne „nożyce", które tak dały się we znaki rolnictwu. Zamknięcie się tych nożyc, zrównanie się cen produktów rolnych z cenami artykułów przemysłowych, jest światłem, nie tylko dla rolnictwa, lecz dla całego życia gospodarczego w państwie.

Oczywiście sanacja sobie przypisuje wyłączną zasługę zamknięcia owych „nożyc", kując zarzut przeciwko przedmajowym rządom, że nie dbały o rolnictwo.

Tabelka porównawcza wyżej przytoczona wykazuje dowodnie, że **zwyżka cen produktów rolnych zaczęła się przed przewrotem majowym, a przełomowym rokiem dla rolnictwa był rok 1923.** Do tego roku panowała doktryna socjalistyczna, zapewniająca błędnie, że gdy chleb i mięso tanie, wszystko tanie. W myśl tej doktryny postawili socjaliści w marcu 1923 r. wniosek w Sejmie, poparty przez „Wyzwolenie", domagający się:

1) uchwalenia ustawy, zakazującej bezwzględnie wywozu poza granice państwa zboża, owoców, bydła i trzody, tłuszczu i cukru;

2) utworzenia państwowej Rady spożywców, która postanowi, ile i po jakiej cenie rolnicy mają sprzedawać swe produkta, a w razie niedostatecznej podaży nałożyć kontyngent.

Po zaciętej walce i awanturach większość sejmowa z „Piasta" i „ósemki" złożona, odrzuciła powyższy wniosek socjalistów i z tą chwilą pękły okowy, nałożone na rolnictwo.

Niestety owe światło, o którem mówimy, zaczyna się przyćmiewać, ile że przy zniżkowych cenach artykułów rolnych ceny artykułów przemysłowych podnoszą się.

W styczniu 1928 r. wskaźnik artykułów rolnych wynosił 81.5, a wskaźnik artykułów przemysłowych 89.7. Rozpiętość cen na niekorzyść rolnictwa wynosi znowu 8.5 punktów i stale się powiększa.

Drugim cieniem jest wzrastające obciążenie podatkowe, które wynosiło na głowę:

w r. 1924 — 41 zł 24 gr
w r. 1925 — 45 zł 71 gr
w r. 1926 — 53 zł 70 gr
w r. 1927 — 71 zł 76 gr

Porównanie obciążenia w 1927 r. z obciążeniem w 1926 r., wykazuje, że obciążenie to, uwzględniając już spadek waluty, wzrosło realnie, gdyż wskaźnik cen artykułów rolnych podniósł się o 22%, a kwota podatkowa podniosła się o 30%.

Wprawdzie dzienniki sanacyjne twierdzą, że siła podatkowa ludności nie słabnie, na dowód powołują się na wpływy podatkowe, które nie opadają, przeciwnie przynoszą więcej, niż w ub. roku, jednak sprawozdawca budżetu Ministerstwa Skarbu Jan Hołyński, poseł z Be-Be, stwierdza, że odsetki zwłoki, należytości egzekucyjne i grzywny stale wzrastają. Miesięczne wpływy z tego źródła wynosiły w 1926/27 od 2.000.000 do 2.300.000 zł, zaś w **pierwszej połowie roku budżetowego 1927/28 wzrastają do 3.000.000 zł.,** od października 1927 przekraczają 3 milj. zł. i dochodzą do 4 miljonów, co **rocznie czyni 48 milj. zł.**

Suma ta rzuca mocny cień na przyszłość, przestrzega przed rozdymaniem budżetu, nakładaniem nowych podatków, wzywa do jak najdalej idących oszczędności.

Od tego, czy rząd i Sejm wezwania tego posłuchają, zależy bardzo wiele, bo równowaga budżetu i ściśle z nią związana stabilizacja złotego.

JAN BRODACKI.

Kto winien?

Są ludzie, którzy uporczywie twierdzą, że nad stanem chłopskim w ogólności, a szczególnie nad politycznym młodym ruchem ludowym ciąży jakaś straszliwa klątwa. Istotnie, wgłębiwszy się w historję chłopów od czasów najdawniejszych po dzisiaj, przyznać musimy poniekąd, że nad ludem wiejskim jakby zawisło jakieś niepojęte mściwe fatum, które nie pozwala wielomiljonowej rzeszy ludowej na wytworzenie potężnej siły, z którąby się poważnie liczono przy rozwiązywaniu problemów politycznych, gospodarczych i społecznych w państwie. Wszak z historji wiemy, że ile razy w Polsce powstała szlachetna myśl, zdążająca w taki czy inny sposób do poprawienia ciężkiej doli chłopów i uczynienia zeń światłych obywateli, na których oprzećby się mogło państwo, została jeszcze w zarodku sparaliżowana, a gorliwi orędownicy sprawy ludowej zostali zazwyczaj oplwani, ośmieszeni i wzgardliwem mianem „chłopomanów" zjadliwie przezwani. Szlachetne zamierzenia co do rozwiązania kwestji chłopskiej, niektórych królów i znakomitych mężów, jak Kazimierza Wielkiego, Jana Kazimierza, czyniącego po najeździe szwedzkim uroczyste śluby Bogu, że straszliwie uciskany lud wiejski weźmie w szczególną opiekę, oraz nawoływanie wielkich pisarzy, jak proroczego kaznodzieji Ks. Piotra Skargi, Ks. Stanisława Staszyca, którego pisma odnośnie do sprawy chłopskiej roztrząsał Sejm czteroletni przy układaniu Konstytucji majowej, czy piękna idea Tadeusza Kościuszki, by ci, którzy „żywią i bronią" zrównani byli w prawach ze szlachtą, nie przyoblekły się w czyn, lecz pozostały głosem wołającego na puszczy.

Jak więc widzimy z przeszłości, wszelkie usiłowania, przyrzeczenia i nawoływania, a nawet bunty krwawe, by lud dźwignąć, oświecić, poszły na marne, a nawet padli ofiarą ci, co szerzyli idee zbratania i zrównania stanów, bo straszliwe samolubstwo szlachty, która chciała mieć tanią siłę roboczą z ciemnej i potulnej masy chłopskiej do gromadzenia swych bogactw, niweczyło najszlachetniejsze dążenia jednostek.

W przeszłości szlachta ponosi winę wraz z duchowieństwem, za pognębienie ludu w niewoli moralnej i materjalnej. Ale któż ponosi dzisiaj za rozbicie ruchu ludowego, kiedy szlachta straciła w dużej mierze swe dawne potężne wpływy, lud jest zwolniony od pańszczyzny, zdobył prawa obywatelskie nareszcie, bierze udział w życiu politycznem i społecznem, lecz któż właśnie liczy się z nim dzisiaj, cóż on znaczy. Przechodzą inni nad jego głowami, rządzą nim i radzą o nim bez niego.

Otóż kochani Bracia, to, że się wam źle powodzi, że się nie liczą z wami, to nie fatalizm, nikt, ale my sami jesteśmy temu winni, a uderzając się w piersi, powiedzmy otwarcie: **„nasza wielka wina".**

Przed paru dziesiątkami lat, ludzie uczciwi, prawdziwie miłujący Polskę i lud, widząc jego poniżenie i wyjęcie z pod prawa, stworzyli ruch ludowy, zorganizowali chłopów w stronnictwo ludowe, by dla tych zapomnianych i wydziedziczonych białych niewolników wywalczyć należne stanowisko w społeczeństwie. Kosztowało to moc pracy, walki, trudu i poświęcenia, dzięki pracy najlepszych ludzi, których już dzisiaj święta ziemia kryje. Trud nie poszedł na marne, bo dzięki sile stronnictwa ludowego, lud dużo zyskał pod względem politycznym i oświatowo-gospodarczym. Kiedy jednakże przywódca tego stronnictwa Jan Stapiński przefrymarczył ludowe postulaty i stracił zupełnie zaufanie ludu, na jego miejsce wybrano przed wojną człowieka genjalnego, Wincentego Witosa, który miał wszelkie warunki na wodza ludu i prawdziwego męża stanu.

Doprowadził on stronnictwo ludowe do rozkwitu, dużo dla ludu i Polski zdziałał, a nazwisko jego zapisała historja złotemi zgłoskami jako obrońcę Polski przed zalewem bolszewickim.

Niedobrą rzeczą jest zazdrość, która najszlachetniejsze dzieło ślepo obalić potrafi.

Znaleźli się ambitniki chorobliwi, na nieszczęście z pod słomianej strzechy, a mianowicie Bryl i Dąbski, którzy zazdroszcząc Witosowi zasłużonej zresztą sławy, żądali od niego tek ministerjalnych, do których

się nie nadawali, i oczywiście nie otrzymawszy ich, rozbili stronnictwo „Piasta“. A najsmutniejsze, że w ich ślady poszedł chłop Jakób Bojko, człowiek zazdrosny, próżny, nadęty, żądny pochlebstw i kadzideł, których mu wrogowie ludu nie szczędzili za miskę soczewicy oraz wożenie go autem, jak rozgrymaszonego dzieciaka, strzaskał w strzępy stronnictwo ludowe „Piasta“ i poszedł na starość na służbę do panów i żydów (tym całe życie służył), a teraz radośnie klaszcze w stare kościste ręce, po dziecinnemu ciesząc się, że „położył Witosa“.

Chłopów położyłeś nieszczęsny starcze i oddałeś pod bat panów, którzy posłużywszy się twoją firmą, odprawili cię już, boś im dzisiaj na nic nie potrzebny! Ci panowie mają was chłopi na sumieniu, ale i my chłopi również dużą winę ponosimy za rozbicie ruchu ludowego, bo nie umiemy stanąć twardo po chłopsku, z godnością, przy jednem stronnictwie, nie umiemy ocenić zalet i talentu naszego genjalnego wodza, Prezesa Witosa, którego nam zazdroszczą po cichu wszystkie inne stany, lecz zamiast mu pomóc w budowaniu jednolitej siły chłopskiej, rzucamy mu bezustannie kamienie pod nogi już to z zazdrości, już to z braku zrozumienia potrzeby silnej organizacji ludowej. Jesteśmy przedmiotem lekceważenia i pośmiewiska u innych, którzy stale powtarzają; „dla chłopów szkoda pracować, bo się z nimi nic da nic zrobić, bo są bardzo niewdzięczni“

Robotnicy idą razem, panowie razem, księża razem, żydzi razem, — a nieszczęśni chłopi rozbici na kilkanaście partyj gryzą się między sobą i nieumieją stworzyć jednej wielkiej organizacji i dlatego nic nie znaczą. Podobni jesteśmy do kupy wiór, które lada podmuch wiatru rozrzuci lub też do tej nabożnie fałszywej dewotki, która obleciała w miesiącu 99 spowiedników, a każdy wydawał się jej złym, aż natrafiła wreszcie na djabła, udającego księdza, który ją pociągnął w piekielne czeluście. Oby i nas chłopów nie spotkał los owej „świątobliwej pobożnisi“, bo pielgrzymujemy od stronnictwa do stronnictwa, każde się nam źle wydaje, a tylko dlatego, że nam tam nie zrobiono tego lub owego.

A co najsmutniejsze, że chłopi dzisiaj nic nie czytają. Są wsi, gdzie całkiem niema lub najwyżej znalazłoby się dwie lub trzy gazety, i to liche, w dodatku ciężko nam się ruszyć na jakie zebranie polityczne, oświatowe lub gospodarczo-oświatowe, bo tam się i bez nas obejdzie, jak to mawiamy, stronimy od książki, od gazety, nie słuchamy rozsądnych ludzi. nie oganizujemy się, machamy ręką i mówimy co mi tam z tego przyjdzie? Ale zato umiemy stękać, narzekać, wygadywać, oczerniać i ośmieszać ludzi pracy. Lada oszust i kłamca, który umie głośno wrzeszczeć i obiecywać gruszki na wierzbie, więcej ma u nas wiary, niż najzasłużeńszy dla ludu działacz. Wszak w czasie wyborów każdy uczciwy i honorowy chłop wstydził się musiał za swych współbraci niektórych, jak ci sprzedawali po złotemu swój honor i interes chłopski różnym dobrodziejom „jedynkowym“ tak, że obrzydzenie pisać o tem. A różni zbawcy chłopów, jak Radziwiłłowie, Stadniccy, czeskie braty Kautzcy, Jarosze, Hyle, pejsate Kirschbrauny, Pochmarscy, Dobrzańscy, wyłgawszy bardzo tanio mandaty od nieświadomych chłopów, śmieją się teraz w kułak z ich głupoty, nadymają się, bawią się w wielkich obrońców chłopów, bawią się, a dla odmiany wrzeszczą, jak to oni strasznie chłopów kochają, o czem świadczą choćby te podatki, które usiłowali narzucić na zgarbione od ciężarów nasze plecy. Teraz ci nieszczęśni chłopi, co tych oszustów usłuchali, chodzą jak błędni, pozbawieni opieki, którą im „Piast“ dawał, złorzeczą, przeklinają na czem świat stoi, że dali się oszukać nikczemnikom, lecz niestety na darmo. Otóż pędźmy na cztery wiatry Kochani Bracia, ambitnych starych czy młodych, niechaj nam nie rozbijają z takim trudem budowanej organizacji ludowej, różnych powsinogów, chorujących na miłość do chłopów tylko w czasie wyborów, odprawmy z godnością i stanowczością, żeby na zawsze zapomnieli drogi do wsi.

W zeszłym miesiącu obchodziliśmy 8-rocznicę odparcia najazdu bolszewickiego, który został dokonany za rządów prezesa Witosa. Stańmy murem przy tym naszym wodzu, który tak jak wroga odparł w 1920 roku, odeprze również najazd różnych nieproszonych opiekunów na polską wieś, którą chce ujarzmić politycznie, by z nas chłopów, jak za dawnych lat, uczynić pachołków lub stado bezmyślnych potulnych baranów. Dzisiaj jest ogromne otrzeźwienie na wsiach w całej Polsce. Chłopstwo tłumnie garnie się pod sztandar „Piasta“, bo zrozumiał każdy z nas nareszcie, że tylko to stronnictwo, któremu przoduje zasłużony dla ludu prezes Witos, prawdziwie dba o interesy chłopskie. Zrehabilitujmy honor chłopski, by pierwszy lepszy przechera polityczny nie zarzucał nam: „że chłop jest bardzo tani przy wyborach“, stwórzmy siłę, bo nas liczebnie stać na to, a wtedy żadne fatalizmy, a nawet moce piekielne nie złamią nas, a przez to stworzymy dla siebie dobrobyt, szacunek i znaczenie, a dla Polski damy ze siebie granitowe podwaliny, których nie naruszą żadne zakusy naszych wrogów.

Kasper Rzepka
chłop z Tarnowskiego.

u źródeł polskiej historji i polskiej myśli narodowej zaczerpnąć kryształowego nektaru dla swego ducha i swych serc. Dla krakowskich mieszczan i ślawetnych rajców byliśmy tylko gromadą turystów, która przybyła, by oglądnąć muzea wedle marszruty, oglądnąć Wawel i kościół Marjacki, w zamian za co mieliśmy stać się łupem dla hotelarzy, zasłaniających się przepisami magistrackimi i za parawanem tychże przepisów wypisującymi podwójne rachunki.

Prasa krakowska, nie rozumiejąca ani znaczenia, ani wartości wycieczki Z. N. P. równie chłodno i obojętnie odniosła się do wycieczki, zresztą przyzwyczajona prawdopodobnie do tego rodzaju imprez i nie widząca w przyjeździe 10.000 mil 200 osób żadnego znaczenia, ani wartości. Notatki o przyjeździe wycieczki podawała skromnie i nielicznie.

Komitet turystyczny, który zajmował się oprowadzaniem wycieczki po Krakowie również poczynił wiele pomyłek, za przewodników dał bowiem ludzi niezbyt z historycznym materjałem pokazywanych objektów obeznanych, a nadto poczynił pomyłki tego rodzaju, jak skolektować z góry za wstęp do wszystkich muzeów, choć spotkano się w jednym z muzeów z odpowiedzią, że kolekta z góry nic nikogo nie obchodzi i trzeba płacić po raz drugi. Naturalnie uczyniono zadość temu żądaniu i później Związek Turystyczny część wpłaconych pieniędzy pod naciskiem i naporem zwrócił.

W sobotę, 21 lipca, gdy odjeżdżano z Krakowa, miano na pożegnanie najsmutniejsze pożegnanie. Miasnowicie hotele policzyły pokaźne sumy za pokoje od 9 do 45 złotych dziennie, a pozatem jeszcze podatek miejski, skarbowy i na służbę, przyczem nie często oszukano licząc dwukrotnie za podanie dodatkowej pościeli czy kąpieli, tam gdzie ich nie było. — Czy nie wstyd?

Kradną pod bokiem policji.

W Warszawie niewyśledzeni złodzieje dokonali śmiałej kradzieży w sklepie mieszczącym się w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zabierając towaru na 20.000 zł. W gmachu tym mieści się również Główna Komenda Policji, a w bramie dyżuruje stały posterunek policji. Wypadek kradzieży pod okiem Głównej Komendy Policji wywarł prawdziwą sensację w Warszawie.

Czy nie wstyd?

Związek Narodowy Polski w Ameryce skupia znaczną część wychodźtwa polskiego w Ameryce. Z końcem 1927 r. przekroczył liczbę ćwierć miljona członków, a majątku posiadał blisko 16,000.000 dolarów. ulokowanych w bankach rządowych i na pierwszych hipotekach, przynoszących blisko miljon dolarów rocznego procentu.

Związek ten zrobił wycieczkę do Polski, w lecie b. r., którą obszernie opisuje organ Związku „Zgoda“ w Numerze z 16 sierpnia b. r.

Uczestnicy wycieczki w liczbie 200 osób zwiedzili Warszawę, Lwów, Zakopane, Kraków, Górny Śląsk, Częstochowę; — wszędzie podejmowani serdecznie i gościnnie, unosząc najmilsze wrażenia i wspomnienia z ojczystego kraju.

Jedynie letnia stolica Polski Zakopane i prastary Kraków zepsuły wrażenia, z powodów, które przytaczamy za „Zgodą“:

W Zakopanem — pisze sprawozdawca w „Zgodzie“ — nie obeszło się bez przepraw rozmaitych. Dorożki zakopiańskie są dziełem górali, i każdy taki gazda uważał sobie za punkt honoru obedrzeć przybyłych Amerykanów za przywiezienie z dworca do pensjonatu. Niektórym policzono za pięciominutową jazdę wolnym truchcikiem po dolarze.

I sam komitet miejscowy przyjęcia wycieczki niezbyt wysoko cenił sobie wartość dolarów braci z Ameryki i za wszystko kazał sobie płacić więcej, aniżeli płacili inni letnicy, czy wycieczkowicze. Np. opłata za przejazd autobusem do Morskiego Oka wynosi dla wszystkich 9 złotych, wycieczce związkowej policzono jednak 11 złotych. Za przejazd prywatnym autobusem do Morskiego Oka płaci się po 11 do 12 zł, związkowcom jednak policzono po 15 zł. Nie chodzi naturalnie o tych parę złotych różnicy, bo kogo stać na przyjazd z Ameryki do Polski, ma na zapłacenie więcej niż inny, ale nasi wycieczkowicze czuli się rozgoryczeni widocznem jaskrawem różniczkowaniem, którego nie zauważono nigdzie przedtem. A pozwalano sobie na to na każdym kroku, a gdy przychwycono ich nieraz na gorącym uczynku, tłómaczyli się zakopiańscy byznesiści, że sezon trwa krótko, kilka miesięcy, więc muszą zarobić.

Tak więc wyróżniono nas w Zakopanem wyższymi rachunkami i gorszą usługą. Rozgoryczyło to naszych wycieczkowiczów do tego stopnia, że zapowiedzieli gorącą agitację po powrocie do Stanów Zjednoczonych, aby wszystkie wycieczki w przyszłości Zakopane omijały.

Następnego dnia, a była to niedziela, 15 lipca, spano długo i tylko nieliczna gromadka naszych młodych pań zebrała się wczas i pospieszyła do kościoła farnego na nabożeństwo. Jedna partja związkowców i związkowczyń o godzinie 9 rano wyruszyła autobusami do Morskiego Oka, druga wyjechała o 3-ciej popołudniu. Powstały niesnaski i kłótnie, gdy właściciele autobusów nie chcieli przyjąć na wycieczkę popołudniową osób, które miały bilety na wycieczkę ranną, żądając od nich jeszcze jednej zapłaty za bilet. Poniedziałek przeszedł na zwiedzaniu Zakopanego, wycieczce do doliny Kościeliskiej i na czynieniu zakupów. Z racji przybycia wycieczki związkowej ceny wielu artykułów podskoczyły w górę, szczególnie za sprzęty góralskie.

Pobieżne indagacje stwierdziły, że wycieczka Z. N. P. zostawiła w dwóch dniach pobytu w Zakopanem minimalnie 2.000 dolarów, które aktualnie wymieniono na złote nie licząc naturalnie tych tysięcy złotych, które wydano, a które uzyskano z wymiany czeków we Lwowie czy Warszawie.

Zakopane więc nie zrobiło recepcji najlepszego wrażenia na wycieczce. Widoki wspaniałe, ale stosunki trudne. O ile o Warszawie mówi każdy z naszej wycieczki mile, o Lwowie ze łzą w oku i uznaniem, to o Zakopanem — ze skrzywieniem nosa.

Nie lepiej spisała się druga stolica Polski: Kraków. Oto — co mówi sprawozdawca:

Przybyli nasi związkowcy, jako pielgrzymi, by

Co krok to bezprawie.

Zarząd powiatowy w Jaśle uchwalił nałożyć na płatników podatku gruntowego w powiecie 75% dodatek do podatku na rzecz utrzymania dróg. O tem w myśl ustawy za pośrednictwem gmin uwiadomiono wszystkich płatników. Obecnie rozesłano do gmin wykazy, wedlug których mają naczelnicy gmin dodatek ściągnąć. I cóż się okazuje? Zarząd powiatowy wymierzył samowolnie gminom nie 75% dodatku ale 150%. — Panowie z Rady powiatowej uczepili się Rozp. Pr. z r. 1924 Dz. ust. Nr. 33 o 100% podwyżce podatku gruntowego, w ten sposób każdemu płatnikowi podatek zasadniczy podwojono, a następnie od tej podwojonej sumy obliczono 75% dodatku — co w rzeczywistości wynosi 150%.

Wymiar ten jest bezprawny albowiem § 2 Rozp. Prez. z 1924 r. Dz. ust. Nr. 33 wyraźnie powiada, że ówczesna podwyżka podatku gruntowego nie może służyć za podstawę do obliczania dodatków na rzecz Związków samorządowych.

Wszyscy naczelnicy gmin, których dla poinformowania zapraszam na osobne zebranie — winni przeciw temu wymiarowi założyć protest.

Jan Madejczyk, poseł.

Straszne skutki huraganu

W ostatnich dniach nad półwyspem Florydy przeszedł straszny huragan.

Najbardziej zniszczoną jest okolica jeziora Okeechobe, gdzie na przestrzeni 68 mil kwadratowych spustoszonych zostało 5 miast i wiele ferm. Wiele ofiar pochowano we wspólnych mogiłach, bez stwierdzenia tożsamości. Aby zapobiec epidemjom, szerzącym się wskutek rozkładu trupów, w niektórych miejscach układano zwłoki w stosy, polewano naftą i podpalano. Liczba zabitych nie jest stwierdzona dokładnie. Obliczono 800 zabitych i 1500 rannych. Pod gruzami domów są jeszcze liczne ofiary. Wybrzeże morskie pokryte jest szczątkami ryb, wyrzuconych przez morze, które, gnijąc, zatruwają powietrze.

Z teki redakcyjnej.

Redakcja nasza otrzymuje z różnych stron Polski i od różnych osób listy, których z powodu szczupłości miejsca nie można zaraz ogłosić; niektóre przedawniają się, inne zawierają uwagi na czasie i dlatego także po upływie dłuższego czasu nie tracą na aktualności. Do takich należy list jednego światłego księdza, który poniżej w wyjątkach przytaczamy:

„Sympatja moja do P. S. L. „Piast" datuje się od czasu, kiedy to Stronnictwo po przejściu ospy klasowości i niechęci do ogółu duchowieństwa stanęło na gruncie narodowym, prawno - państwowym i interes Państwa postawiło wyżej nad interesami klasy i stronnictwa, a na kongresie w Krakowie przyznało się otwarcie i publicznie do katolicyzmu, potępiając tak zwane kościoły narodowe i inne sekty, próbujące do fermntów politycznych dodać najzgubniejsze w skutkach fermenty religijne.

Odtąd uważam Stronnictwo Ludowe „Piast" jako jedyne poważne stronnictwo chłopskie, mogące skupić rozsądniejsze i najuczciwsze narodowo uświadomione żywioły z pośród ludu wiejskiego i inteligencję z tego ludu przeważnie dzisiaj pochodzącą.

Po przewrocie majowym sympatje moje względem P. S. L. „Piasta" ugruntowały się ostatecznie, bo to stronnictwo, podobnie jak Z. L. N. i Ch. Dem. stanęły w słusznej opozycji do dzisiejszego rządu i bronią zasad praworządności, demokracji i parlamentaryzmu, poniewieranych tak bezwzględnie przez obecnych autokratów i demagogów, między którymi (o ironjo!) znaleźli się także iure caduco *) nasi nieświescy i dzikowscy panowie.

Że przy wyścigach do rządowego korytka nie obeszło się i dalej nie obejdzie się bez zdrad i odstępstw od dotychczasowych stronnictw narodowych, między innymi i od „Piasta", to rzecz naturalna, a dowodem tego jaskrawym jest ostatni koziołek p. Bojki, który z poważanego dotychczas senatora przedzierzgnął się nagle w śmiesznego „sanatora".

Nie znam osobiście p. Witosa, ani go nigdy nie widziałem, ale go sądzę po jego czynach, mowach i pismach i dlatego w polemice z „Ludem Katolickim" którą od dłuższego czasu prowadzę, bo uważam SKL. jako rozbijacza wsi polskiej, tem gorszego, że podszywającego się pod sztandar katolicki, — kiedy redaktor S. K. L. ks. Świąder nazwał p. Witosa największym szkodnikiem Polski, odpisałem mu, jak następuje:

„Nie znam osobiście p. Witosa, ani go nigdy w życiu nie widziałem, więc mogę sądzić go tylko po jego czynach i pismach. Co do czynów wiem, że był dwukrotnie premjerem w 1920 i 1923 roku. Jako chłop prosty, samouk, dostawszy się na jedno z najwyższych stanowisk w Polsce, zadziwił mnie tem, że nie był ani gorszym, ani głupszym od innych premjerów inteligentów, a nawet hrabiów. Nie podlizywał się nikomu, nie płoszył się przed nikim, — owszem płoszył nieraz ministrów, nie mówiąc już o urzędnikach; a gdy się odezwał, czy to na arenie parlamentarnej, czy na uroczystościach okolicznościowych, czy w odezwach do narodu, czy wreszcie w artykułach dziennikarskich, zawsze mówił i pisał rozsądnie, rzeczowo i odważnie. Takim chłopem, nagle wyrosłem, jak bujne drzewo na podłożu pogardzanem i zaniedbanem, jakim była w czasie zaborów wieś polska szczyciłby się każdy naród, tylko niestety nie nasz, bo tu zawsze aktualną jest bajka o „żabie odważnej, która kiedy łeb wyżej nad inne wystawiała, kamieniem w łeb dostała".

A proszę sobie przypomnieć rok 1920. rok straszliwego niebezpieczeństwa dla Polski, kiedy powierzono ster państwa Witosowi, widząc jasno, że bez ludu i jego masy niema nadziei ratunku. Gdyby nie odezwa Witosa do mas chłopskich, motywowana tem, że jeśli lud pragnie ziemi, której mu brak, to musi jej naprzód bronić przed wrogami, czyżby te masy chłopskie ramię w ramię z innemi uświadomionemi narodowo warstwami społecznemi, jak szlachta, inteligencja i mieszczaństwo?

Ten jeden rok, w którym się spełnił „Cud Wisły" będzie w historji zapisany łącznie z imieniem i nazwiskiem Wincentego Witosa, i tej zasługi nikt mu, a tem mniej S. K. L. nie odbierze.

Drugą zasługą Witosa jest stłumienie strajku kolejowego w 1921 roku, w obu zaś razach dał Witos dowody, że nie jest tchórzem za jakiego go Ksiądz Redaktor uważa w związku z przewrotem majowym.

Co do przewrotu majowego i rezygnacji p. Prezydenta Wojciechowskiego i p. Witosa z zajmowanych stanowisk, to ani Prezydent ani Witos nie stchórzyli — jak Ks. Redaktor pisze — tylko okazali, że mają sumienie i polskie i ludzkie, kładąc koniec bratobójczej walce, która mogła się rozpętać w długotrwałą i krwawą wojnę domową, a z której nie omieszkaliby skorzystać nasi sąsiedzi: Niemcy, Rosja i zadać cios śmiertelny Polsce".

Na to pismo nie otrzymałem już odpowiedzi, ale jej nawet się nie spodziewałem, bo „contra facta nullum argumentum" *), a zresztą brak odpowiedzi jest także odpowiedzią i to na moją korzyść.

Z „Ludem Katolickim" może „Piast" polemizować śmiało, byle nie rozciągać zarzutów przeciw niemu na ogół duchowieństwa, który zupełnie nie godzi się na politykę i metody polemiczne „Ludu Katolickiego" nie licującej się z zasadami katolicyzmu".

*) prawem kaduka.
*) na fakta brak argumentów.

Polsce grozi niewola gospodarcza.

Mimo sanacyjnego optymizmu, gospodarka nasza nie jest dobrą. I w kraju mamy drożyznę i jeszcze zadłużeni jesteśmy zagranicą.

Dlatego słusznie poważniejsze gazety coraz częściej wzywają do opamiętania się, do zaniechania tego, wprost zabójczego, sprowadzania luksusów z zagranicy. Wśród tych gazet i nasz „Piast" od dawna już służy tej idei, od dawna wzywa do popierania swego rodzimego przemysłu, do oszczędzania, a nie życia nad stan. Ostatnio „Kurjer Zachodni" przynosi ciekawy artykuł, który pozwalam sobie przytoczyć:

„Wiem, że wywozimy węgiel, naftę; zboże; bydło; ale co wywozimy z wyrobów przemysłowych? Za maleńki flakonik perfum ileż to węgla trzeba wywieźć?!

Od dwóch lat przychodzą do mnie przedstawiciele fabryki szwedzkiej polecając elektryczny odkurzacz. Dobra rzecz, higjeniczna. Waży zaledwie kilka kilogramów, cena około 400 złotych (na spłaty coś o 100 złotych drożej). Ciągle odkładam i odmawiam kupna. Gdyby coś podobnego wyrabiali w kraju, kupiłbym natychmiast choć na spłaty, choćby za pożyczone pieniądze. Gdyby nasz bilans był dodatni, kupiłbym również. Od kupna powstrzymuje mnie jednak zapytanie matematyczne, ile to za owe kilka kilogramów towaru zagranicznego trzeba wywieźć „naszego" węgla, ile trudu, czasu; narzędzi; środków zajmie wydobycie tego węgla, przewiezienie go, załadowanie na statki...

Czy my ostatecznie coś wywozimy prócz surowców? Czy jesteśmy narodem samodzielnym i samowystarczalnym? Czy jesteśmy tylko „stadem baranów", które pozwala się strzyc obcym?

Zawiłe sprawy gospodarcze obrotu międzynarodowego sprowadzić można do pewnych podstawowych zasad. Taką naczelną zasadą powinno być zdanie łacińskie: do ut des (daje, abyś i ty dał). Kupię twoje, ale i ty kup moje.

Jarzmo niewoli ekonomicznej wstydem napełnia serca myślących obywateli. Stać się może dla nas przeklętym kamieniem, zagradzającym drogę ku przyszłości".

Tak, są ludzie, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, są roztropni obywatele, którzy z trwogą patrzą na to, co się dzieje i obawiają się rzeczywiście tego strasznego „jarzma niewoli ekonomicznej". A tymczasem co się dzieje? Sprowadzamy i sprowadzamy z zagranicy jedwabie, perfumy, dobre winka, malowane cacka, a nasz bilans handlowy stale ujemny, stale jesteśmy zadłużeni. — Już w pierwszym półroczu b. r. osiągnęliśmy deficyt ponad 560 miljonów złotych, a co będzie dalej? Pieniądz nasz płynie wartką falą za granicę, dla dogodzenia głupim kobietom, dla przyjemności jaśnie oświeconych, a my cieszymy się z tego i krzyczymy „nas stać na to". Czy naprawdę mamy być tem „stadem baranów", nie umiejących się zdobyć na żaden wysiłek i dających się obdzierać przez obcych?

„W każdym z nas — powiada autor artykułu w „Kurjerze Zachodnim" — tkwi głęboka wiara, że potrafimy się zdobyć na najwyższe wysiłki i poświęcenia w obronie zagrożonej obecnie samodzielności gospodarczej".

Oby tak wszyscy powiedzieli i stanęli na straży naszej gospodarki narodowej.

Jerzy Ostroga.

Modlitwa chłopska.

Tyś dał błogosławieństwo mojej pracy, Panie,
Tyś sprawił, że to ziarno, którem zasiał z wiosną,
Wzrastało niby fala zielona na łanie
I cieszyło me oczy swą barwą radosną.

Tyś sprawił to, że burze, płynące nad polem,
Niosące grad i gromy w swojem ciemnem łonie,
Zmieniały się w łagodny deszcz, żyźniący rolę,
I nie szkodzi wcale kłosom na zagonie.

Nakoniec zaś łan zboża, w czas żniwa jak złoty,
Pokrywający pole ciżbą gwarną, szumną,
Skoszony w znojnym czasie słonecznej spiekoty,
Szczęśliwie, dzięki Tobie, mogłem zebrać w gumno.

Teraz, gdy oto trzymam w szorstkiej chłopskiej dłoni,
Nagrodę prac mych hojną, piękne złote ziarno,
Mimowoli me oko łzę wdzięczności roni,
I wargi szepcą Ci podziękę cichą, żarną.

Cóż mogę Tobie dać? — Modlitwę prostą złożę,
„Że, dałeś pracy mej łaskawie plon bogaty,
Dziękuję Ci, najlepszy Ojcze, wielki Boże" —
— — — — — — — — —
Teraz nie stanie już głód u drzwi mojej chaty.

Ludwik D.

Wielka afera poborowa.

W Sanoku wykryto wielkie nadużycia poborowe. Aresztowano 18 żydów, zamieszanych w oszustwa poborowe. Aresztowano również jednego lekarza wojskowego. Sprawa ta budzi wielką sensację w mieście i okolicy.

Konferencja prezesów klubów poselskich

odbędzie się 1 października b. r.

List marszałka Daszyńskiego do prezesów klubów poselskich.

Marszałek Sejmu Daszyński wystosował do prezesów klubów sejmowych następujące zaproszenie na dzień 1 października b. r.:

Panie prezesie! Po krótkiej, a pracami budżetowemi wypełnionej sesji wiosennej, ma Sejm zebrać się na sesję jesienną i zimową, podczas której, odesławszy budżet do komisji, będzie miał więcej wolnego czasu dla opracowania nietylko projektów ustaw pochodzących z inicjatywy rządowej, lecz i innych płynących z konstytucyjnej inicjatywy poselskiej, wśród których znajdują się projekty konstytucyjne i inne potrzebne dla kraju. Sejm obecny nie stworzył dotąd większości stałej, któraby podjęła się przygotowania programu tej pracy. Dlatego zwracam się do p. prezesa, jako przedstawiciela klubu poselskiego z propozycją zebrania się prezesów klubowych w mojem biurze dnia 1 października o godz. 12 w południe, celem porozumienia się, jakie projekty ustawodawcze mogłyby liczyć w tej sesji na uzyskanie większości w komisjach i w pełnej Izbie, aby po naradzie stworzyć szersze pole dla ustawodawczej inicjatywy poselskiej. Narady te nie obowiązujące, na razie miałyby za zadanie uzyskanie nawet zmiennej większości poselskiej, celem ożywienia i spotęgowania prac Sejmu.

Ilu żydów służy w armji polskiej?

Żydzi stanowią **5.64 procent** armji, tj. 11.263 szeregowych.

Na skutek interwencji posłów żydowskich oraz starań naczelnego rabina Wojsk Polskich, wobec szeregowych wyznania mojżeszowego, nieżyczących sobie jeść z kotła, wspólnie z innymi żołnierzami stosuje się wypłatę na rękę, ryczałtu żywnościowego oraz zwalnia się ich z koszar w porze obiadowej celem ułatwienia im wyżywienia. Szeregowi ci żywią się w kuchniach rytualnych, organizowanych przez żydów.

Te specjalne udogodnienia są jednak mało wykorzystane przez żydów; w znacznej ilości wypadków, pobierający ryczałt z tytułu rytualnego wracali z powrotem na kuchnię żołnierską. Na 11.263 szeregowców żydów w armji, z prawa ryczałtu korzystało 903 szeregowych, t. j. 8 procent, przyczem zaznaczyć należy, że z tej ilości tylko 588 korzystało z kuchni rytualnych.

Nie odnowiłeś prenumeraty „Piasta", źle służysz sprawie ludowej!

Do pamiętnika Kuby Gabryelczyka.

Jak wiadomo poseł Bojko prowadzi pamiętnik, w którym zapisuje nawet drobne szczegóły ze swego życia.

Codziennie napływają do naszej redakcji listy dawnych przyjaciół i zwolenników p. Bojki, których w całości ze względu na mnogość tychże umieszczać nie możemy, podamy tylko pewne interesujące szczegóły, które powinny się znaleść w pamiętniku p. Gabrjelczyka z Gręboszowa.

Obywatel Józef Moryl z Biskupic ad Gręboszów, a zatem najbliższy sąsiad Bojki przypomina Bojce, że na zebraniu przedwyborczem w Dąbrowie zapewniał, że nie przychodzi po honory, ani po mandat, tylko prawdę powiedzieć. Tak zapewniał a za kilka dni w 7-miu okręgach zgłosił swą kandydaturę.

Twierdził, że jest członkiem Rady Nadzorczej Banku Rolnego, a panna Kasia Świątkówna ma klucze od kasy Banku. Kto zatem pójdzie za Blokiem Bezp. dostanie pożyczkę. Zapewniając tak, świadomie kłamał. Mówił także, że głoszą się do niego po mandaty hr. Łubieński, baron Götz, że byliby dobrzy, bo hrabia dałby sól i nawozy sztuczne, a baron piwo, on jednak postawi chłopów, a nie panów, gdyż „pod tym niskim krzakiem urodził się i umrze ślimakiem“.

Niedługo potem znalazł się Bojko na jednej liście z Götzem, Sapiehą i Radziwiłłem — nie umrze zatem ślimakiem, a kłamcą.

W trzy dni później na wiecu przedwyborczym w Tarnowie, znalazłszy się w otoczeniu wielmożów na inną już nutę zaśpiewał Bojko wołając: „Musimy postawić na kandydatów ludzi inteligentnych, światłych, uczonych, nie chłopa ze wsi, a usprawiedliwiając się dodał: „Dawniej inaczej gadałem bo byłem w kolebce, lecz teraz kolebkę porzuciłem, a wszedłem na łóżko“.

Dlatego to sąsiedzi Bojki tak mu śpiewają:

Śpiewa ptaszek otwarł dziuba
Zdradził chłopów Bojko Kuba,
Prawa chłopa i mandaty
Wzięli żydzi i magnaty.

Inny sąsiad Bojki Stanisław Rybak woła pod adresem „Chłopa Polskiego“:

Przestańcie mleć ozorami,
bo zetrzecie sobie zęby,
skończcie miotać oszczerstwami,
bo wam śmierdzi bardzo z gęby.
Pan Jakób w swem gadu-gadu
pisze, że o wszystkiem wiedział
czemu milczał jak zaklęty
i tyle lat w „Piaście“ siedział?
Nie skusisz Ty nas Piastowców
na Twoją sutą pamułę.
Wara Ci od Otfinowców,
Otfinowcy sztandar w górę.

Gdzie jesteś Jakóbie? — zapytuje ob. **Józef Pietrzyk z Lubeni ad Czudec.**

Wlazłeś w grono tych, z którymi przez 40 lat walczyłeś, że czynią krzywdę ludowi, dziś nawołujesz do zgody i miłości — jakby krzywdy zniknęły, jakby chłopu istotnie się poprawiło pod obecnymi rządami.

A co my mamy panie Jakóbie? Mamy coraz cięższe życie w ukochanej Ojczyźnie, Ty to rozumiesz, ale Cię wstyd przyznać, że plecy chłopskie coraz większa bieda ugniata. Ty wiesz — że podatki i różne daniny zwalone na barki ludu, wiesz że drożyzna postępuje, a chłop nigdzie nie ma zarobku, zmuszony jest swą pracę oddawać za półdarmo dla tych, co podczas największego sezonu pracy jeżdżą autami po Zakopanem, Krynicy i innych badach.

Widzisz — że lasy nasze wędrują zagranicę, a chłop odpadków nie kupi, takie drogie ceny. Ty wiesz — że nas nie poratują 2 lub 3 dyszle przy jednym koniu, ani jazda po prawej stronie wyboistych gminnych dróg.

Widzisz nędzę ludzką, krzywdy i nadużycia, milczysz — stając się przez to współwinnym.

Nigdy już nie chwycisz za pióro, by walczyć z nieprawością — z wyzyskiem — prowadzić lud ku światłu — postępowi.

Bywają żywi umarłymi i umarli żywymi. Ty panie Jakóbie żyjesz jeszcze, żyj jak najdłużej, ale wiedz, że dla nas chłopów umarłeś na zawsze.

Podobne listy przysłali **Jan Górka** z Wodzisława koło Jędrzejowa, **Jan S.** z dąbrowskiego, **Jan Kozik** z Jastrzębi Dolnej, podobne napływają codzień, dowód — że chłop wszystko przebaczy, ale nigdy zdrady zaufania, które Bojko zdobył, a przez swój krok szalony w jesieni ub. roku w obydny sposób nadużył.

Z ruchu organizacyjnego

BACZNOŚĆ PILZNEŃSKIE! W dniu 1. X. b. r. i w każdy pierwszy poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca udzielać będzie w **Pilźnie** rano od godz. 11 do 1-szej informacji, porad i t. p. **poseł Brodacki**, względnie inny poseł P. S. L. „Piast“.

BACZNOŚĆ RZESZOWSKIE! W dniu 5. X. b. r. i w każdy pierwszy piątek każdego miesiąca udzielać będzie w Rzeszowie, w hotelu Bristol, od godz. 10—1 w południe informacyj, porad i t. p. **poseł Brodacki**, względnie inny poseł z P. S. L. „Piasta“.

BACZNOŚĆ JASŁO! Zarząd powiatowy P. S. L. „Piasta“ na ostatniem posiedzeniu dla ułatwienia składania składek przez mężów zaufania uchwalił, by **składki te składano do rąk sekretarza Zarządu Dra Walaszka w Jaśle.**

Jan Madejczyk, pr. Zarz. pow.

LUBIEŃ.

W dniu 16 września br. odbył się wiec sprawozdawczy posła **Ludwika Werszlera**, przy współudziale około 1000 osób.

Po zagajeniu przez **Szczepana Flagę** z Tenczyna wybrano tegoż przewodniczącym, sekretarzem **Franciszka Czarnotę**.

Wyczerpujący rzeczowy referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce wygłosił **poseł L. Werszler**. Po przemówieniu posła zgłoszono cały szereg zapytań w kilku sprawach, a to w sprawie przyrzeczonej przez jedynkę budowy kolei, podatku majątkowego, drogowego, zamierzonego jakoby zniesienia Starostwa i t. p.

Po wyjaśnieniach posła Werszlera uchwalono cały szereg rezolucyj ogólnej natury, jakoto komasacji podatków, regulacji rzek i t. p., konsolidacji ruchu ludowego, w szczególności żądano otwarcia kredytów rządowych na dostarczenie ludności potrzebnej paszy, na wyżywienie inwentarza, zwłaszcza dostarczenia obiecanych oddawna otrąb, oraz soli dla bydła, wreszcie pozostawienie w Myślenicach Starostwa i wszystkich dotychczasowych urzędów.

Uroczystość poświęcenia sztandaru ziemi tarnowskiej

Podpisany Zarząd ma zaszczyt zawiadomić, że uroczystość poświęcenia sztandaru P. S. L. Piast okręgu organizacyjnego tarnowskiego, **odbędzie się w dniu 30 b. m. w Wierzchosławicach.**

Komunikując o tem, uprasza my tak pojedynczych Piastowców jak i organizacje partyjne o **gromadne** przybycie i wzięcie udziału w uroczystości.

Na program złożą się między innemi, **nabożeństwo** w kościele parafjalnym w Wierzchosławicach, **poświęcenie** sztandaru, wbijanie gwoździ **przemówienia**, ewentualnie zabawa ludowa.

Początek około godziny 10 przedpołudniem.

Za Zarząd powiat.: **W. Witos**, prezes, **Smaleo**, skarbnik, **St. Kowalik**, sekretarz.

Stacja kolei Bogumiłowice o 1 km. odległa. **Linja** główna, pociągów kilka tak przed jak i popołudniu.

Uroczystość odbędzie się bez względu na pogodę.

Kradną jak kruki.

Urzędnik kolejowej kasy ambulansu w **Grodnie Jerzy Kolanko** zdefraudował sumę 30 tysięcy złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku. Za defraudantem rozesłano listy gończe.

Urzędnik warszawskiej **Kasy Chorych Zygmunt Zemło** zdefraudował przeszło 2.000 złotych. Kwotę tę zwróciła Kasie żona Zemły, jego zaś zwolniono ze służby.

Urzędnik magistratu warszawskiego Szczepan Tuchnowski wniósł obszerne oskarżenie przeciw pięciu urzędnikom magistratu o dopuszczenie się przez nich szeregu nadużyć finansowych. Sprawę bada specjalna komisja.

We Lwowie aresztowano niejakiego Aleksandra Glebera, urzędnika ministerstwa przemysłu i handlu, za usiłowane wymuszenie łapówek od lwowskich kupców.

Kasjer Kasy miejskiej w Gdyni zdefraudował poważną kwotę, którą przegrał w kasynie w Sopotach. Złodzieja aresztowano.

W Krakowie aresztowano gońca urzędu pocztowego za wykradanie dolarów z listów amerykańskich.

Przed sądem wojskowym w Warszawie odbędzie się rozprawa przeciw 18 oficerom, oskarżonym o popełnienie nadużyć w Wojskowym Instytucie Geograficznym. Proces potrwa około 8-miu tygodni. Do rozprawy powołano około 200 świadków.

Przed tymże sądem w Warszawie toczy się drugi proces przeciw trzem oficerom o popełnienie nadużyć w warsztatach amunicji.

Co drożeje, a co tanieje?

Państwowy Główny Urząd Statystyczny ogłosił zestawienie cen hurtowych w lipcu b. r. z takiemi samemi cenami przed rokiem.

Pośród artykułów, które zdrożały, pierwsze miejsce zajmuje wełna, której cena podniosła się o 16.7 procent; drugie miejsce — 16 procent — zajmują skóry podeszwiane; trzecie — 14.9 procent — skóry bydlęce; czwarto — 14.2 procent — bawełna; piąte — 13.5 procent — kawa; szóste — 13 procent — węgiel; siódme — 11.1 procent — wół, żywa waga; ósme —7.1 procent — cukier; dziewiąte — 6.2 procent — nafta; dziesiąte — 3.3 procent — cement; jedenaste — 2 procent — żelazo handlowe; dwunaste, ostatnie z pośród notowanych artykułów, 1.6 procent — surówka odlewnicza.

Staniały natomiast następujące artykuły: wieprz, żywa waga — 16 procent; ryż — 14.7 procent; masło — 11.8 procent; cynk — 10 procent; mąka pszenna — 5.8 procent i mięso wołowe o 1.3 procent.

Na dwanaście więc artykułów, które zdrożały, mamy 6 tylko takich których ceny spadły i to właśnie artykułów rolniczych.

A panowie z jedynki wciąż kraczą o dobrobycie chłopskim i pilno im bardzo do uchwalenia nowych podatków na rolników.

REKRUTACJA DO FRANCJI. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Krowoderska l. 5, zawiadamia, że rekrutacja robotników do robót we Francji odbędzie się w Krakowie, dnia 3 października b. r. Przyjmie się 25 dziewcząt do doju krów i prac rolnych, 50 górników lub robotników do kopalń rudy żelaznej i fabryk, oraz 25 dziewcząt do fabryki jedwabiu, znających szycie lub roboty ręczne. Nadto mogą się głosić rzemieślnicy: tokarze, walcownicy blachy cienkiej, palacze do pieców gazowych, ciągacz drutu, stali i miedzi, oraz kotlarze.

Walne Zgromadzenie „Banku Ludowego“

Spółdzielni z ogran. odpow. w Kolbuszowej

odbędzie się dnia 23 października 1928 w sali Towarzystwa „Przyjaźń“, o godzinie 11 rano z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji.
3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
4) Częściowa zmiana statutu.
5) Wybór 12 członków Rady Nadzorczej.
6) Wnioski członków.

W razie braku statutem przepisanej ilości członków o powyższej godzinie odbędzie się następne Walne Zgromadzenie tego samego dnia i w tym lokalu o godzinie 11.30 rano z ważnością powziętych uchwał bez względu na ilość członków. 785

Piastowcy! Nie kupujcie w trafikach i sklepach, gdzie nie sprzedają naszej gazety.

Poradnik prawniczy.

Dr ANTONI ŁUCKI.

Jak należy sporządzać rozporządzenia ostatniej woli?

Z powyżej przytoczonych przepisów ustawy o ograniczeniach w rozporządzaniu majątkiem na wypadek śmierci, odnoszących się do niektórych kategorji ludzi z powodu ich młodego wieku lub różnych wad umysłu, widzimy, że bez żadnych ustawowych ograniczeń może rozporządzać swym majątkiem na wypadek śmierci każdy człowiek, który ukończył 18 lat życia, a nie podpada pod żadną z wymienionych wyżej kategorji ludzi. Do ważności jednak rozporządzeń ostatniej woli konieczne jest zachowanie przy ich sporządzaniu formalności wyraźnie przez ustawę przepisanych, które to formalności będą w dalszym ciągu przedstawione.

Ustawa przewiduje kilka form ważnych rozporządzeń ostatniej woli. Mogą one być sporządzane bez udziału sądu, albo też przed sądem, — bez przybrania świadków, albo z przybraniem świadków, — pisemnie, albo też ustnie.

Dla każdej z tych ustawowo dopuszczalnych form są przepisane inne formalności, które zachowane być muszą ściśle. Pominięcie tych wyraźnie przepisanych formalności powoduje nieważność rozporządzenia ostatniej woli.

TESTAMENT I KODYCYL.

Wszystkie prawa i zobowiązania majątkowe zmarłego nazywamy spadkiem. Do spadku, czyli majątku spadkowego należy więc wszystko, co zmarły pozostawił, a więc cały jego majątek nieruchomy, t. j. grunty i budynki oraz majątek ruchomy, t. j. wszelkie rzeczy ruchome, np. odzież, meble itp. oraz pieniądze, jak również i jego wierzytelności, np. oszczędności w kasach lub bankach, jego pretensje do dłużników i wszelkie prawa majątkowe, co wszystko razem przedstawia zawsze jakąś wartość i nazywa się prawniczo majątkiem czynnym. Ale oprócz tego majątku czynnego należą do spadku także i wszelkie zobowiązania zmarłego, t. j. jego długi, które razem wzięte nazywa się majątkiem biernym. To, co pozostaje po spadku po odtrąceniu stanu biernego od stanu czynnego, nazywa się czystą masą spadkową.

Zmarłego, który pozostawił spadek nazywamy spadkodawcą, a jego rozporządzenie, którem rozporządził on swoim majątkiem na wypadek śmierci nazywamy rozporządzeniem ostatniej woli.

Rozporządzenie ostatniej woli nazywa się powszechnie w mowie potocznej testamentem, choć pod względem prawniczym wyrażenie to nie zawsze jest stosownem. Ustawa rozróżnia dwa rodzaje rozporządzeń ostatniej woli: testament i kodycyl. Są to wyrażenia prawnicze, wzięte z języka łacińskiego. Słowo testament znane jest powszechnie i powszechnie też jest używane na oznaczenie każdego rozporządzenia ostatniej woli, podczas gdy słowo kodycyl jest prawie zupełnie nieznane szerszemu ogółowi. Wyjaśnienie różnicy, jaka zachodzi pomiędzy testamentem a kodycylem jest rzeczą dość trudną dla osób nieobeznanych z zasadami prawa cywilnego.

Wedle ustawy, testamentem jest tylko takie rozporządzenie ostatniej woli, w którem spadkodawca ustanawia jednego lub więcej dziedziców, a zaś dziedzicem jest ten, komu przypada spadek w całości, albo też w pewnej części oznaczonej w stosunku do całości, np. w połowie, w ⅓, ¼, w $^1/_5$, lub innej części, ale zawsze w części oznaczonej w stosunku do całości, a nie jakaś jedna lub więcej rzeczy ze spadku, np. kawałek gruntu, krowa lub jakaś oznaczona kwota pieniężna. Taka oznaczona przez spadkodawcę rzecz, przeznaczona komuś w rozporządzeniu ostatniej woli nazywa się zapisem, a tego, komu ona wedle woli spadkodawcy ma przypaść, nazywamy zapisobiercą, a nie dziedzicem.

Pojęcia testamentu i kodycylu są pojęciami prawniczemi, trudnemi do wytłómaczenia dla ludzi z prawem mało obeznanych, niemniej jednak pożytecznem jest zaznajomienie się z niemi, gdyż znajomość różnicy między testamentem a kodycylem ułatwi ogromnie sporządzenie dobrego rozporządzenia ostatniej woli.

Dział gospodarczy.

O nawozach płynnych.

Stosowanie nawozów płynnych jest zagranicą, właszcza we Francji, bardzo rozpowszechnione. Uznaje je też u nas każdy doświadczony hodowca, wiedząc, że daje roślinom pożywienie w formie już rozpuszczonej, z której odrazu czerpać może. Nawóz płynny przygotowuje się z nawozów naturalnych sztucznych, a także tych obu w połączeniu, z wydzielin zwierzęcych i odpadków.

Z nawozów naturalnych bierzemy pod uwagę głównie krowieniec i nawóz gołębi, a także gnojówkę i fekalje. Odchody drobiu są nadzwyczaj silnym nawozem, suchym i gorącym. Rozkładają się bardzo szybko i odrazu działają, posiadając znaczne ilości składników pożywnych. Gnojówka nie jest nawozem pełnym, zawiera bowiem tylko azot i potas. Fosfor, jako ciężko rozpuszczalny, pozostaje w stałych odchodach zwierzęcych.

Poza temi nawozami używa się jeszcze: krew, mydliny, padlinę, odpadki mięsa i skóry, sól kuchenną, nawóz króliczy, owczy i kozi, guano, mąkę z rogów, kości i krwi, słód z browarów, makuchy i t. p.

Przy użyciu nawozów płynnych należy być ostrożnym i kierować się następującemi prawidłami: nawóz musi być odpowiednio rozcieńczony, należycie sfermentowany i podany roślinom w okresie właściwym. Podając roślinie pokarm płynny, musimy być świadomi, jakiego pożywienia roślina potrzebuje w danym okresie swego rozwoju.

Nawozy, wodą rozcieńczone, fermentują i ich skład chemiczny ulega zmianie. Gnicie wytwarza związki, które i w formie rozcieńczonej uszkadzają młode korzonki roślin, spalając je niekiedy zupełnie. Celem uniknięcia tego poddajemy nawozy płynne fermentacji, trwającej latem 8—10 dni, zimą 14 dni. Przydaniem ludzkiego nawozu i częstem mieszaniem płynu fermentację przyspieszamy.

Trudno określić dawkę nawozu na daną ilość wody. Właściwem będzie rozcieńczyć bardziej i podlać kilkakrotnie roztworem słabszym, niż raz zbyt silnym. Krowieńca bierzemy 6—8 łopat na 100 l. wody, owczego, koziego i króliczego od 5 do 6, gołębiego 3 do 4, a kurzego 4 do 5 łopat. Sadzy i popiołu drzewnego szklankę na kubeł wody. Krwi 200 gr na 100 l. wody. Sadze należy rozpuścić w gorącej wodzie w przymieszce do innych nawozów.

Płyn zbyt gęsty psuje strukturę ziemi, traci ona porowatość, pulchność gruzełkowatość i sprawność, korzenie się w niej duszą. Podlewanie należy uskutecznić 2—4 razy, a ziemię kilka dni po podlaniu spulchniać.

Najkorzystniej będzie podlewać wieczorem, zwłaszcza gdy zapowiada się słoneczny dzień następny. Rośliny należy uprzednio wodą podlać, by nawóz nie dostał się na ziemię suchą. Świeżo posadzonych roślin nie zasila się, dopiero gdy poczną rosnąć.

Dla drzew owocowych podczas kwitnięcia bardzo dobra jest gnojówka z przydawką potasu i fosforu, szparag i seler wdzięczny będzie za sól kuchenną i sadze, a kapusta za krew i obrzynki skóry.

Krowieniec i nawóz gołębi z przymieszką fosforu i potasu nadają się znakomicie dla roślin doniczkowych. Mączka kostna, jako nawóz fosforowy, rozpuszcza się słabo w wodzie i nie wyługuje się całkowicie, dobrze jest dodać do niej potasu. Nawozy kloaczne mają wielkie zastosowanie na dalekim Wschodzie do nawożenia pól, ze względu na swoją wysoką wartość nawozową. W Holandji i innych krajach w intenzywnej gospodarce ogrodniczo-kwiatowej używają odchody ludzkie, jako nawóz płynny, rozrzedzony wodą do zraszania i zasilania pól.

(Dalszy ciąg za tydzień).

O zastawie rolniczym.

Oddawna rolnicy narzekają na brak i drożyznę kredytu krótkoterminowego. Kredyt ten potrzebny jest głównie po żniwach, kiedy to wydatków co niemiara, a w kasie pustki. W okresie tym ceny zbóż są zazwyczaj najniższe. Wskutek powyższego rolnik zmuszony jest zapożyczać się u lichwiarzy, albo też musi sprzedawać ziemiopłody po nadmiernie niskich cenach, aby pokryć chociażby najdokuczliwsze zobowiązania. W ten sposób nawet w latach urodzajnych rolnik nierzadko biedę klepie, gdyż cały zysk zabiera handlarz skupujący zboże po cenach niżej kosztów produkcji. Na szczęście już weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rejestrowym zastawie rolniczym.

Na mocy tego rozporządzenia rolnik może łatwo uzyskać pożyczkę w państwowych instytucjach kredytowych, w komunalnych kasach oszczędnościowych, w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, w spółdzielniach rolniczych, albo też i w innych instytucjach kredytowych, upoważnionych do tego przez Ministra Skarbu.

Instytucje wyżej wyszczególnione udzielają pożyczki pod zastaw. Przedmiotem zastawu mogą być tylko produkty rolniczego własnego gospodarstwa. A więc kredyt można uzyskać naprzykład na zboże w snopach, siano, na bydło opasowe i t. p. Zastaw ten różni się jednak od dotychczasowych zastawów tem, że produkty zastawiane pozostają u rolnika. Z powyższego korzystają obie strony: dłużnik i wierzyciel. A mianowicie instytucja kredytowa wie, że w razie nieuiszczenia długu może łatwo zlicytować zastawione ziemiopłody, z drugiej strony gospodarz po uiszczeniu długu może spieniężyć swe produkty już po lepszych cenach.

Pragnąc uzyskać powyższy kredyt, rolnik najsampierw zawiera odpowiednią umowę z instytucją kredytową; następnie podpis winien być poświadczony przez rejenta, albo też przez sąd. W umowie tej należy wymienić przedmiot zastawu, np. żyto w snopach w takiej a takiej ilości. Następnie umowę tę należy zarejestrować w sądzie pokoju lub w sądzie powiatowym, na terenie którego znajduje się dane gospodarstwo. Są to najważniejsze formalności, które winny być załatwione przy uzyskaniu pożyczki.

Z drugiej strony instytucje kredytowe, udzielające pożyczki, mogą w każdej chwili sprawdzać płody zastawione: czy są na miejscu, czy nie zostały zniszczone. O ile rolnik sprzeciwia się temu, winien natychmiast zwrócić pożyczkę. W związku z tem gospodarz winien produkty zastawione ochraniać przed zniszczeniem. Jeżeli zaś zniszczy je świadomie, wówczas może być karany więzieniem do jednego roku i grzywną do wysokości 10.000 złotych. Płody zastawione dla odróżnienia od reszty płodów rolnika niezastawionych, winny być oznaczone znakami. Na znaku tym oznaczona będzie ilość i gatunek artykułu zastawionego, oraz osoba zastawnika. Znaki te wydawane będą przez instytucje kredytowe.

Jednak instytucje te mogą ustalić dodatkowo jeszcze inny sposób dla zabezpieczenia tożsamości przedmiotu zastawionego.

Z powyższych uwagi widzimy, że wierzyciel (instytucja kredytowa) ma zapewnienie całości przedmiotu zastawionego i może być pewien, że otrzyma w całości swą należność. Wskutek powyższego instytucje kredytowe będą chętniej lokowały swe kapitały u rolników, przez co zwiększy się intensyfikacja, a zwłaszcza i produkcja szerszych warstw rolniczych.

(Arol.).

Który z naszych Czytelników pragnie nabyć jakiekolwiek książki, czy to szkolne, czy powieściowe niech napisze do nas.

Piastowcy! Waszym moralnym obowiązkiem jest jednanie nam nowych czytelników i sympatyków.

Listy

Górale w obronie swych praw w Tatrach.

W dniu 9 września b. r. odbyło się z inicjatywy Związku Podhalan w Zakopanem, wielkie zebranie właścicieli hal i lasów tatrzańskich.

Zebranie to odbyło się celem wyboru delegatów na ankietę ministerjalną, która zwołaną została w połowie miesiąca października do Zakopanego w sprawie realizacji Parku Narodowego w Tatrach i letnisk podhalańskich.

Zebranie zagaił naczelnik gminy Maruszyna p. Staszel Piotr, który na przewodniczącego zaproponował obecnego na zebraniu Ks. Dziekana Tobolaka z Zakopanego, zaś na zastępców pp. Józefa Pawlicę i Józefa Cudzicha, na sekretarza p. W. Siutego z Witowa.

Ponieważ przed przystąpieniem do porządku dziennego jeden z współwłaścicieli Hali Królowej Stanisław Król Wojcieszek zgłosił zażalenie przeciw dokonanemu zburzeniu przez władze schroniska będącego jego własnością na tejże hali na skutek sprzeciwu ze strony Towarzystwa Tatrzańskiego, co stało się w dniu 7 września (dwa dni przed zebraniem właścicieli hal), wiadomość ta wywołała tak niesłychaną wrzawę, że mimo interwencji prezydjum, które starało się opanować zebranie, do wyboru wyż wspomnianych delegatów nie doszło, a wobec pogróżek rzucanych ze strony obecnych pod adresem Tow. Tatrzańskiego celem uspokojenia i zażądania wyjaśnienia ze strony Tow. Tatrzańskiego udała się delegacja ze strony właścicieli hal w osobach pp. Józefa Pawlicy, gospodarza hali Gąsienicowej, p. Józefa Cudzicha, naczelnika gminy Szaflary, p. Wojciecha Kamińskiego i sekretarza W. Siutego do gmachu Towarzystwa Tatrzańskiego.

Do delegacji tej przyłączyli się wszyscy współwłaściciele w liczbie około 600 osób, a wobec nieobecności prezydjum wspomniana delegacja złożyła na ręce sekretarza Tow. Tatrzańskiego p. Bujaka oświadczenie, że wobec zaszłych faktów nie może przedłożyć postulatów ze strony właścicieli hal, odnośnie do Parku Narodowego i imieniem tychże zakłada przeciw temuż uroczysty protest, a celem uspokojenia zebranych poleca zbadać sprawę rozburzenia schroniska i przywrócenia tegoż do pierwotnego stanu na co p. Bujak dał delegacji pisemne oświadczenie.

Zebranie uchwaliło wysłać depeszę do p. Ministra Spraw Wewnętrznych, Gen. Składkowskiego i Województwa krakowskiego w sprawie tej, z prośbą o obronę praw właścicieli hal i przywilejów, nadanych im przez Królów polskich.

Władze Tow. Tatrzańskiego powinny stanowczo w inny sposób traktować sprawę własności górali w Tatrach i jak najrychlej wypełnić przyrzeczenie, że projekt ustawy o Parku Narodowym będzie przedłożony w porozumieniu z właścicielami hal.

Obserwator.

Z żałobnej karty.

Dnia 16 września b. r. w Czelušnicy powiat Jasło **zmarł nagle**, przeżywszy lat 72 **Wawrzyniec Drewniak.**

Zmarły był pierwszym pionierem ruchu ludowego w tutejszym powiecie już za czasów śp. Ks. Stojałowskiego, był czynnym w polityce, następnie aż do ostatnich dni przed śmiercią popierał, jak tylko mógł P. S. L. „Piasta“.

Przeszedł on całe piekło udręki i prześladowań ze strony stańczykierji galicyjskiej, kiedy kandydował kilkakrotnie do Sejmu galicyjskiego przed rokiem 1908 — starano się Go za wszelką cenę unieszkodliwić, użyto nawet w roku 1895 łajdackiego sposobu, podstępnie upito Go, by Go w oczach chłopów ośmieszyć. Wytaczano mu wówczas różne bezpodstawne procesy, by Go doprowadzić do ruiny. Przetrzymał wszystko, nie ugiął się, pracował dla ludu był wzorem chłopa-obywatela, chociaż niezawsze chłopi umieli Go ocenić, a różne podjadki samolubne starały się Go na każdym podgryzać kroku.

W Radzie powiatowej w Jaśle i Wydziale pracował przeszło 30 lat. W każdej prawie instytucji, o charakterze ekonomicznym czy społecznym był czynnym.

To też z żalem przychodzi żegnać się ze zmarłym.

Żegnam Cię szary pracowniku, na niewdzięcznej niwie ludowej.

Żegnam Cię imieniem Organizacji „Piasta“ w powiecie.

Żegnam Cię na szpaltach naszego organu, gdyż niedanem mi było pożegnać Cię nad otwartą mogiłą.

Niech ziemia, którą tak kochałeś, Ziemia Polska, będzie Ci lekką.

Jan Madejczyk, poseł.

KRONIKA.
Październik.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
30 N.	Hieronima D.	5	0	5	40
1 P.	Remigjusza	6	1	5	37
2 W.	Aniołów Stróżów	6	3	5	35
3 Ś.	Kandyda M.	6	5	5	32
4 C.	Franciszka Seraf.	6	6	5	31
5 P.	Placyda M.	6	8	5	28
6 S.	Brunona W.	6	10	5	26
7 N.	Justyny P.	6	12	5	23

Naczelny redaktor przyjmuje strony w każdy piątek od godz. 10 do 12 w południe.

Zjazd Hallerczyków we Lwowie.

W dniach 3 i 4 listopada b. r. odbędzie się we Lwowie VI. Walny Zjazd dlegatów wszystkich chorągwi Związku Hallerczyków, a równocześnie odbędzie się Zjazd wszystkich uczestników (oficerów i żołnierzy) Armji Hallera. Oba Zjazdy zwołane zostały pod znakiem dziesięciolecia odzyskanej niepodległości państwowej. Jako miejsce zjazdów wyznaczono Lwów, dla upamiętnienia faktu, iż stamtąd wyszła idea hallerowska, ogarniająca walkę o całość ziem zjednoczonej Polski.

W tej chwili przygotownia do zjazdów są już w pełnym toku. Wszyscy zainteresowani winni się kierować do Komitetu wykonawczego Zjazdu Hallerczyków, Lwów, ul. Halicka 20, II. p. Skrzynka pocztowa Nr 125, tel. 51-70.

90% DOROSŁYCH CIERPI NA WYPADANIE WŁOSÓW. Różne modne środki do mycia głowy i włosów niszczą nasze uwłosienie, gdyż podług doświadczeń poczynionych przez Dr. Theissena skracają one żywot włosów.

Właściwym środkiem do mycia głowy i włosów jest Silvikrin-Shampon, który wskutek zawartości albuminów siarczanych czyni włosy miękkiemi i jedwabisto połyskującemi, nie szkodząc im przytem w ich substancji; skórę głowy zaś równocześnie pielęgnują.

Niezawodnym środkiem przeciw wypadaniu włosów jest Silvikrin-kuracja-włosów. Podług Dr. Aufrechta zawiera 14% albuminów siarczanych a więc naturalne leczenie skóry głowy siarką, którem osiągnięto zbawienne wyniki nawet przy ukazującej się łysinie.

Mając bowiem zdrowy tęgi włos, utrzymać go można w tym stanie tylko przy odpowiedniej pielęgnacji, do czego służy Silvikrin-Fluid, skoro go się używa codziennie, jak się też codziennie czyści zęby. Jeśli u P. T. dostawcy nie ma na składzie, to otrzyma W. P. od nas bezpłatnie i franko;

1) Broszurę o 30 stronicach „Włosy, ich wypadanie i odrastanie“.

2) Wypracowania naukowe pierwszych powag lekarskich.

3) Plan leczenia Silvikrinem zredagowany przez prof. Dr. med. Lipliawskiego.

4) Bezpłatną próbę Silvikrin-Shampoon.

Prosimy jeszcze dzisiaj napisać pocztówkę do Silvikrin-Vertrieb, Gdańsk 374 a, Gr. Schwalbengasse 2.

ZAKŁADAJMY SADY. Największa Powiatowa Szkółka Drzew Owocowych, prowadzona przez Wydział Powiatowy w Rawiczu (Wielkopolska- wydała bogato ilustrowany cennik na rok 1928/29, z którego dowiadujemy się, że Szkółka w Rawiczu była wielokrotnie odznaczana złotemi medalami za wyhodowane przez siebie drzewka owocowe. Kto chce założyć sobie sad lub też dowiedzieć jak drogie są drzewka — niech napisze do **Wydziału Powiatowego w Rawiczu,** by mu nadesłano bezpłatnie cennik Szkółki Drzew Owocowych.

OSTRZEŻENIE DLA PALACZY! Według oświadczenia jednej z poważnych firm polskich podajemy do wiadomości, że karbowanie tutek imitujące (naśladujące) „włókna liści morwowych“ niema żadnego znaczenia. Karbowanie bowiem nie wpływa zupełnie na jakość i smak tutek (gilz).

Tudzież, że zwitek bibuły, umieszczonej u nasady tutki (gilzy) jest raczej niehygienicznym i wręcz szkodliwym dla zdrowia ludzkiego, ponieważ nieuniknione ściśnięcie ustnika wargami powoduje wyciek nikotyny, zatruwającej jamę ustną i płuca.

JAK KRADNĄ W MOSKWIE. W Moskwie w przeciągu 6-ciu miesięcy w miejscowych sowieckich związkach zawodowych dokonano 153 defraudacyj, na ogólną sumę 176.000 rubli. W tym samym okresie czasu r. ub. było 109 defraudacyj na sumę 58.000 rubli.

BURAK JAKO LEKARSTWO. Z buraka wyciskamy sok, mieląc go lub trąc na tarce i na szklankę soku wlewamy kieliszek octu. Tym sokiem płuczemy na zapalenie lub na krup. Krup jest chorobą bardzo niebezpieczną i radzimy natychmiast wezwać pomocy lekarza, bo przy krupie często konieczną jest pomoc jak najszybsza. Sok buraczany bierze się także na wyrzuty. Wyrzuty na twarzy ustępują, jeżeli twarz zwilżymy na noc sokiem buraczanym.

CZWORACZKI. We wsi Wysuszcze, w powiecie borszczowskim, powiła żona ubogiego chałupnika „czworaczki“: dwóch chłopczyków i dwie dziewczynki. Matka i dzieci mają się dobrze.

Z CZWARTEGO PIĘTRA NA BRUK. Onegdaj po południu w hotelu „Sawoy“ w Katowicach zaszedł tragiczny wypadek samobójstwa. Do hotelu tego przybyła z Łodzi p. Janina Kühnowa z 8-letnią córeczką Aliną. Przez cały czas przebywała w pokoju hotelowym, po wyrównaniu zaś rachunku wyszła z dzieckiem na kurytarz, w pokoju zostawiła pakunek i list. P. Kühnowa w pewnym momencie wyskoczyła oknem z czwartego piętra na podwórze, a przedtem wyrzuciła oknem córeczkę Alinę. P. Kühnowa poniosła śmierć na miejscu, córeczka zaś zmarła w drodze do szpitala z powodu złamania kręgosłupa i ran. Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie.

P. Kühnowa pochodziła z zamożnej rodziny kupieckiej w Łodzi. Przed dwoma laty rozeszła się ze swoim mężem i miała wyjść ponownie za mąż za pewnego obywatela w Warszawie. W ostatnim czasie narzeczony zerwał z nią i to doprowadziło ją do rozpaczliwego kroku.

OFIARY PIORUNU. W czasie burzy, która szalała nad **Zawierciem** piorun uderzył do jednego budującego się domu. Od cegieł które zostały zrzucone z budowli i od pioruna, 5 robotników poniosło śmierć na miejscu, a dwóch zostało porażonych.

KLĘSKA POŻARÓW. We wsi **Dział** pow. nowotarskim wybuchł pożar, który zniszczył 21 gospodarstw. Akcję ratowniczą utrudniał silny wiatr i brak wody na miejscu. Ogień miał rzekomo powstać z tej przyczyny, że jeden z gospodarzy chcąc wydusić szczury w piwnicy, pozostawił tam ogień, od którego zajęły się ściany domu.

ŚMIERĆ ZA KILKA JABŁEK. W Bukowej koło Sambora niejaki Kuć przebił widłami Iwana Melnyka, który zakradł się do jego sadu po jabłka. Nieszczęśliwy wyzionął ducha na miejscu. Morderca uciekł ze wsi.

UWAŻAĆ NA DZIECI! Niedaleko od stacji kolejowej **Sarnowa** (w pow. rawickim) zasnął na torze 6-cio letni chłopczyk, pasący bydło. Przejeżdżający pociąg obciął chłopcu stopę.

CUDEM OCALENI. Podczas dokonywania operacji przez Dra Brześniowskiego w szpitalu miejskim w Częstochowie, zawaliła się część podłogi w sali operacyjnej. Cudem tylko pacjent i lekarz nie spadli na dół, gdyż część podłogi, na której stał stół operacyjny, pozostała nienaruszoną. Przyczyną wypadku była przegniła belka w stropie. Wydarzenie to wywołało w całem mieście wielkie wrażenie.

POCIĄG ROZTRZASKAŁ MOTORÓWKĘ Z ROBOTNIKAMI. Na linji kolejowej **Wołkowysk-Słonim** pociąg osobowy najechał na wagon motorowy, w którym znajdowało się 25 robotników kolejowych. Sześciu robotników poniosło śmierć na miejscu. Inni robotnicy uratowali się przed niechybną śmiercią, wyskakując z pędzącej motorówki.

ZATONIĘCIE ŁODZI PODWODNEJ. Największa łódź podwodna marynarki amerykańskiej S. 17 w pobliżu Juan Point doznała ciężkich uszkodzeń i opadła na dno. Zawiadomione iskrowo okręty wyruszyły na miejsce katastrofy w celu niesienia pomocy zatopionym.

ZAMACH W MEDJOLANIE. Na siedzibę Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w Medjolanie, dokonano zamachu bombowego. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach. Wybuch ten wywołał wielki niepokój wśród ludności.

Do naszych Czytelników w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu.

Z powodu wzrastającego ustawicznie ogromnego zainteresowania się szerokich mas ludowych naszym tygodnikiem w Małopolsce Wschodniej utworzyliśmy z dn. 20. września br.

we Lwowie, ul. Łożińskiego 6, telefon 24A,

Odział Ludowego Towarzystwa Wydawniczego „Piast“ w Krakowie.

Na czele Oddziału stoi tak znany i ceniony W. Ksiądz J. Panaś.

Zwracamy się do naszych Czytelników z Małopolski Wschodniej i Wołynia z proścą, by we wszelkich sprawach tyczących się porad prawnych, gospodarczych i t. d. zwracali się wprost do naszego Oddziału we Lwowie.

Tam również można zamawiać do prenumeraty, komisowej sprzedaży nasz tygodnik.

Również zwracamy się do P. T. Firm — z Małopolski Wschodniej, które dawniej zamieszczały Swe ogłoszenia w przejętej przez tygodnik „Piast“ — „Sprawie Ludowej“ — by zamówienia Swe dla tygodnika „Piast“ zechcieli uskuteczniać wprost w naszym Oddziele we Lwowie.

P. T. Biura dzienników i księgornie — w Małopolsce Wschodniej — które dotychczas „Piasta“ nie pobierały prosimy — by zamówienia na nasz tygodnik zechciały kierować pod adresem naszego Oddziału we Lwowie.

Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast“.
Spółdz. zarejestr. z odpow. udział.

Z numerem następnym cena pojedynczego egzemplarza „Piasta“ wynosić będzie

25 groszy.

Prenumerata kwartalna zł. 2·50,
„ półroczna „ 5·—,
„ roczna „ 10·—.

Ponieważ kwartał trzeci już się kończy, przeto jak najusilniej prosimy naszych Czytelników o **odnowienie prenumeraty na IV. kwartał** oraz o jednanie nam nowych Czytelników. Kto bowiem na czas nie wpłaci prenumeraty temu zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę.

Administracja.

Odpowiedzi Redakcji.

A. Strojek, Francja: Korespondencje nadesłane przeznaczone do druku z opuszczeniem drażliwych miejsc z obawy konfiskaty. Przewodniczącym Zarządu powiat. w wadowickiem jest Garlacz z Lencz. Kalendarza w tym roku nie będziemy wydawać. — Stanisław **Rybak**: Wiersz ma duże braki — dajemy tylko dwie zwrotki. — **Jan Górka** Wodzisław: Nie sposób drukować wszystkiego materjału przeciw Bojce, bo całego Piasta trzebaby na to poświęcić, a przecież są daleko ważniejsze sprawy, niż akcja Bojki, która jak każde złe dzieło marnie skończyć się musi. **Szymon Zając z Pawłosiowa**: Ja przy Piaście do [mogiły stoję,
jako twardy mur,
choćby na mnie się waliły
cios za ciosem — jak grad z chmur.

Wyznanie to cenne, oby wszyscy takiego ducha mieli, jak Pan. — **Jan Wawro w Niżyńcu**: Jeżeli macie takich, co działają na szkodę kasy Stefczyki, Kółka rolniczego i t. p. pożytecznych instytucji proszę podać nazwiska i fakta, a napiętnujemy. W takich wypadkach trzeba zdjąć rękawiczki i walić bez miłosierdzia. — Karol Szypuła. Korespondencji o Płucie nie zamieszczamy wyłącznie ze względu na ostatnie uchwały Zarządu Głównego, zalecające unikać drażniącego tonu wobec działaczy innych ugrupowań ludowych. — Zobaczymy, jaką miarką nam odpłacają. **Piotr Maguder z Wiewiórki, p. Zassów**: O fakcie pobicia Pana podczas festynu w Górce motycznej proszę donieść policji, względnie sądowi, który przeprowadzi dochodzenia i winnych pociągnie do odpowiedzialności karnej. Interpelacja poselska nieby tu nie pomogła.

Cyprjan Franczyk: Odpowiedzieliśmy listownie. **Andrzej Stopka**: Pożyczka została przyznana i wkrótce nastąpi wypłata. — Stanisław **Maziarz**: Podania o pożyczkę w Banku niema. — **Marja Koza z Faścizowej**: Ma Pani pożyczkę przyznaną. Będzie wypłacona wkrótce. — **Józef Kajdas**: Odpowiedź listowną wysłaliśmy w dniu 18 września br. — **Karol Szypuła**: Jest kilka wydań „Ustaw konstytucyjnych“. W opracowaniu Dra Augusta Paskudzkiego kosztuje ta książka 4 złote. — **Jan Tokarczyk**: Podajemy Panu firmę polską i katolicką: Zajączek i Lankosz, Skład fabryczny sukna, Kraków, Rynek Główny. Co do skór, to proszę odnieść się do Polskich Zakładów garbarskich, Kraków-Ludwinów. — **Jan Słusko**: Ostatni numer „Piasta“ uległ konfiskacie. — **Michał Lis**: Prosimy w tej sprawie zwrócić się z zapytaniem do Sekretarjatu Zarządu Okręgowego, Lwów, ulica Łożińskiego 6. — **Józef Jaworski**: Po otrzymaniu wyjaśnień z Izby skarbowej damy odpowiedź. O ile Komisja lekarska wyznaczyła Panu procent inwalidztwa krzywdzący Pana, to do dni 30 należało wnieść odwołanie do Okręgowej Komisji wojskowo-lekarskiej. Orzeczenie Okręgowej Komisji można byłoby zaskarżyć na wypadek skrzywdzenia, do Trybunału Administracyjnego.

Słomę długą, czystą, żytnią do krycia dachów, żyto do siewu, owies 671
Słomę długą, na sieczkę, siano i słomę prasowaną.
Ziemniaki, dostarcza wagonowo po najtańszych cenach i najdogodniejszych warunkach zapłaty.

Feliks Mirkowski
Poznań, Ratajczaka 31.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego Ichtiomentolu
LABORATORJUM APTEKI
SZYMONA EDELMANA
W SAMBORZE, NR. 14.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:
5 flakonów z opł. pocztę i opakowaniem za 13 zł — 10 flakonów z opł. pocztą i opakow. za 24 zł — 25 flak. z opł. pocztą i opak. za 51 zł.



Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska L. 12 P.
wysyła: Mandoliny włoskie po 25 do 28 zł. — Skrzypce szkolne ze smyczkiem 22 zł. Harmonje 1-rzęd., wied. mod., 35 zł., 2-rzęd., wied. mod. 50 zł. Niklowy „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 13 zł. niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł. Klarnet 8 klap. 38 zł., 10 klap. 45 zł.
Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie.
704 26 0

MASZYNY DO SZYCIA

gwarantowanej pierwszorzędnej jakości, dające **przepiękny ścieg i wytworny haft.**

Reprezentacja fabryczna **Edmund Szylit i Ska**

Warszawa, Długa 50, I podwórze, I piętro.

Ilustrowany katalog, prospekty i cenniki na żądanie. — **Najprzystępniejsze ceny.**
706 (1-4)

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

L. HUBICKIEGO

rządowo upoważnione przyjmują wpisy

w Krakowie przy ul. Pijarskiej 4. w Kielcach przy ul. Żelaznej 12. w Wadowicach przy Pl. Kościuszki 1

znane jako najlepsze w Polsce, prowadzone przez najwybitniejsze siły fachowe. Posiadają własne warsztaty, modelarnie i nowoczesne samochody do nauki jazdy. Wpisy przyjmujemy codziennie. Ulgi dla PP. Oficerów urzędników państwowych, wszelkich instyt. humanitarnych, Strzelca, Przysposobienia Wojskowego i t. p. Wolne mieszkania dla zamiejscowych. Piszcie o informacje i prospekty. **Dla niezamożnych i bezrobotnych specjalne ulgi.** 702

„ELITA“ Związek Spółdzielczy Małop. Hodowców Nasion

Lwów, Kopernika 20. — Tel. 8-61.

jako wyłączne zastępstwo najwybitn. Hodowli nasion w Małopolsce

POLECA; do siewów jesiennych nasiona zbóż oryginalnych krajowych i zagranicznych, jakoteż odsiewy tychże po cenach bezkonkurencyjnych
737

Prospekt na żądanie.

Baczność rolnicy!

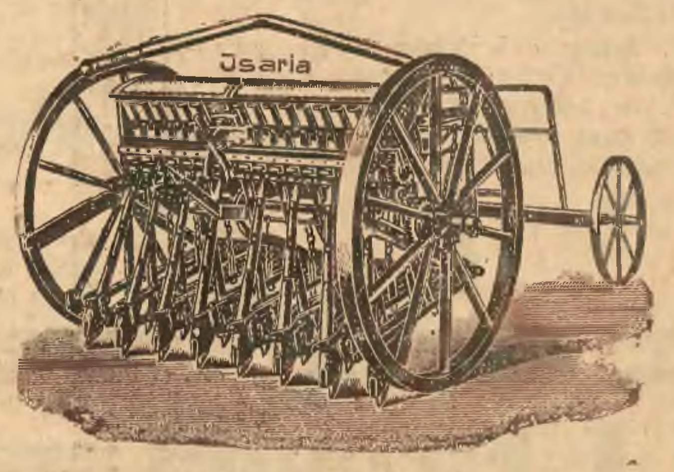
Zboża siewne

Nawozy sztuczne

tudzież silne, solidnie wykonane a dla małorolnych najpraktyczniejsze siewniki systemu

ISARIA

dostarcza na dłuższy kredyt z natychmiastową dostawą



JEDNOŚĆ

Spółdzielnia rolniczo-handlowa

Kraków, ul. Reformacka L. 3

i filje tejże
ul. Kamienna 1, — w Krzoszowicach i Niepołomicach.

WĘGIEL I KOKS

dostarcza wagonowo na korzystnych warunkach:
FA „OPAŁ“ Sp. z o. odp.
KRAKÓW, DŁUGA 50. TEL. 4379.

Kupię dom nadający się na sklep z gruntem lub bez. Sprzedający zgłosi się pod adres: Duman Michał, Rajcza poczta w miejscu — Małopolska. 721

Ładne gospodarstwo 8 morgów pola ornego i budynek murowany na Śląsku Ciesz. pół godz. od miasta Skoczowa ma zaraz do sprzedania Franciszek Bernacik Iskrzyczyn poczta Skoczów. 721

Najlepsze w świecie oryginalne szwedzkie wirówki

„ALFA-LAVAL“

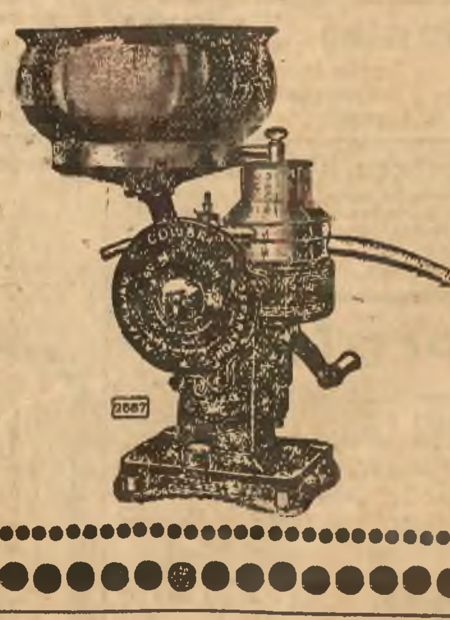
są niedoścignione pod względem trwałości mechanizmu, prostoty budowy i dokładności odtłuszczania.

1.300 najwyższych nagród i odznaczeń.

30-letnia piśmienna gwarancja używalności.

Na wystawie Rolniczo-Przemysłowej przy I-ych Targach Północnych w Wilnie dn. 18/8 — 19/9 1928 r. otrzymaliśmy
— **Wielki Medal Złoty** za wirówki „ALFA—LAVAL“ i nne maszyny mleczarskie. —

Kompletne instalacje mleczarń ręcznych, parowych, paroturbinowych itp.



DŁUGOTERMINOWY KREDYT.

Żądajcie katalogu wirówek i maszyn mleczarskich! 481 (1—0)

Towarzystwo ALFA—LAVAL, Sp. z o. o.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 60. — Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna 9.

Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 z
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	800 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm	60 gr	Cała strona tytułowa	900 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.